



ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Gdy kogoś zabraknie, często możemy usłyszeć słowa: nie docenialiśmy go, szkoda, że odszedł, żal, że nie może do nas już przemawiać. Gdy uczestniczyłem w ostatnim czasie w różnego typu wydarzeniach związanych z Dniem Papieskim, odniosłem wrażenie, że wciąż tylko wspominamy, a zapominamy o realizowaniu idei, którym Jan Paweł II był wierny. Warto przy tej okazji przypomnieć osobę św. Franciszka. Idee Biedaczyny z Asyżu są być może jeszcze bardziej aktualne obecnie niż kiedyś. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O ZAZDROŚCI I NADZIEI
- JUBILEUSZ u saletynów
- Coraz bliżej do WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH. Tym razem spojrzmy na Wejherowo

Biskup Nycz w sanktuarium fatimskim w Gdańsku apelował o modlitwę za rodziny

## Szczęście, kariera... a dziecko?

– Różaniec nie może być dzisiaj tylko szacowną pamiątką z I Komunii św. Powinien być odmawiany w domach rodzinnych, małych domowych kościołach – mówił podczas odpustu w sanktuarium MB Fatimskiej bp Kazimierz Nycz.

Ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej wraz z wiernymi i dziećmi przygotowującymi się do I Komunii prosił o modlitwę w intencji rodzin. Zachęcał, by wykorzystywać do tego celu właśnie różaniec.

Ks. biskup bardzo mocno podkreślał zaangażowanie się całych rodzin. Tym bardziej że statystyki biją na alarm. – W stosunku do roku 1980 rodzi się nas o połowę mniej – przypomniał. Należy dodać, że od sześciu lat więcej ludzi umiera, niż się rodzi. Takich informacji nie można traktować obojętnie, jeśli z troską patrzymy w przyszłość. – W ostatnim czasie nastąpiło wielkie przewartościowanie w życiu człowieka. Własne szczęście, prawo do kariery jest pierwsze i ważniejsze niż to, by w rodzinie były dobrze i pięknie wychowane dzieci – mówił biskup Nycz. Przypomniał także słowa skierowane przez Jana Pawła II do małżeństw, wypowiedziane w Kielcach podczas pielgrzymki w 1991 r. do Polski. – Uważajcie, żeby za kilkanaście lat, kiedy przyjdzie wolność i dobrobyt, dziecko nie stało się tylko kosztownym i zbędnym dodatkiem do życia w rodzinie.



ANDRZEJ URBAŃSKI

Podczas wieczornej procesji niesiono figurę Matki Bożej Fatimskiej

– Fatima jest nam wszystkim dana. I w czasie trudnego zmagania z komunizmem, ale także dzisiaj. Ta modlitwa do Matki Bożej Fatimskiej wyprosiła nam Papieża z Polski. To, co zaczęło się od Fatimy, swoim całym życiem potwierdzał Jan Paweł II, pokazując ludziom, że przy Chrystusie można być mocnym – powiedział bp Nycz. ■

## RAZEM ZNACZY LEPIEJ?



ANDRZEJ URBAŃSKI

W 20. rocznicę spotkania, które zgromadziło w Asyżu przedstawicieli różnych tradycji religijnych, w Gdańsku odbędzie się pierwsze spotkanie międzyreligijne. – „Asyż w Gdańsku”, mieście również moim, jest niewątpliwym przeżyciem dialogu, jakże potrzebnym współcześnie w świecie – powiedział prof. Selim Chazbijewicz, przewodniczący Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów w Polsce. – Oprócz tego idea gdańskiego Asyżu jest niewątpliwie kontynuacją wielkiej myśli teologicznej i społecznej Jana Pawła II, myśli idącej naprzeciw wyzwaniom czasów, myśli o konieczności międzyreligijnego spotkania i dialogu, bez którego świat prawdopodobnie nie będzie mógł istnieć w obecnym kształcie. ■

To słuszna idea, zwłaszcza w Gdańsku, miejscu spotkań idei, religii, ludzi – mówi prof. Chazbijewicz

Więcej na str. IV-V



## Ks. Kaszubowski nie żyje

**GDYNIA.** Podczas Mszy św. w kościele św. Antoniego w Gdyni pod przewodnictwem ks. bp. Kasyny kapłani i wierni pożegnali ks. kanonika Franciszka Kaszubowskiego, który zmarł w wieku 84 lat w Szpitalu Morskim w Gdyni. Ks. Franciszek, oficer AK,



SLAWOMIR CZAJEJ

był więźniem KL Stutthof i NKWD. Wyświęcony w 1948 r. przez Kazimierza Józefa Kowalskiego w Pelplinie był wikariuszem w Brodnicy, Chełmie, administratorem w parafiach Górze Wymiary, Konarzyny oraz Walichnowy. W latach 1960–71 był proboszczem w Kosakowie, a następnie (1971–87) w Toruniu Mokrem. Sp. ks. Franciszek (pseudonimy: „Sosna” i „Konrad”) otrzymał liczne odznaczenia kombatanckie: min. Krzyż AK, Krzyż Oświęcimski, Medal Wojska Polskiego (Londyn), Krzyż Partyzancki, Odznakę „Burza”, Odznakę Kapelana WP, Odznakę Honorową Sybiraka (na zdjęciu). Ks. Franciszek подарował przed śmiercią gdańskiemu oddziałowi „Gościa” książki dotyczące podziemia na Pomorzu podczas okupacji niemieckiej. Wszystkich naszych Czytelników prosimy o modlitwę za zmarłego kapłana.

## Lekarz łapówkarz

**GDĄŃSK.** Policjanci do walki z korupcją KMP w Gdańsku 11 października zatrzymali 50-letniego chirurga jednej z prywatnych przychodni w Gdańsku. Lekarz podejrzany jest o przyjmowanie łapówek. Policja od około roku prowadziła pracę operacyjną. Zatrzymano już pięciu pacjentów, którzy w latach 2003–2005 płacili lekarzowi po 500 – 600 zł w zamian za wysta-

wanie długotrwałych zwolnień z pracy. Zabezpieczono dokumentację lekarską zawierającą fałszywe wpisy. Lekarzowi grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. Prokurator zastosował wobec podejrzanego dozór policyjny, zakaz opuszczania kraju i poręczenie majątkowe w kwocie 15 000 zł, natomiast na poczet przyszłej kary zabezpieczono samochód lekarza o wartości 43 tys. zł.

## Powrót osób bezdomnych do społeczności

**POMORZE.** Wojewoda Pomorski ogłosił otwarty konkurs ofert na finansowe wsparcie projektów dotyczących pomocy osobom bezdomnym i zagrożonym bezdomnością „Powrót osób bezdomnych do społeczności”. Na realizację tego programu w województwie pomorskim przeznaczono kwotę 166 486 złotych. O wsparcie mogą ubiegać się organizacje pozarządowe prowadzące działalność w zakresie pomocy społecznej oraz osoby prawne i jednostki organizacyjne działające na podstawie przepisów o stosunku państwa do Kościoła

i związków wyznaniowych – jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności w zakresie pomocy społecznej. Wsparcie na realizację autorskich programów otrzymają organizacje lub osoby prawne, o ile złożą wypełniony wniosek zawierający precyzyjny opis planowanego działania najpóźniej do 8 listopada 2006 roku w sekretariacie Wydziału Polityki społecznej PUW, pok. 60. Informacje można uzyskać pod numerem telefonu: (058) 30 77 598 lub na stronie internetowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

## Młodzi u jezuitów

**GDYNIA.** 1 października na Wzgórzu św. Stanisława Kostki w Gdyni zakończyło się VII Spotkanie Młodych, które w tym roku przebiegało pod hasłem „Effatha!” (Otwórz się!). Co roku młodzież z duszpasterstw jezuitów z różnych miast Polski (Piotrkowa Tryb., Szczecina, Warszawy, Świętej Lipki, Bydgoszczy, Trójmiasta) gromadzi się w Gdyni, aby wspólnie świętować i pogłębiać swoją wiarę. Weekend wypełniły konferencje, nabożeństwa, wspólna zabawa i

sport. Ks. Piotr Mazur wraz z grupą młodzieży z parafii z Gdyni Dąbrowy zaświadczyli, że warto otwierać się na Boga i pogłębiać swoją wiarę we wspólnocie młodzieżowej. Wolontariusze z gdańskiego Caritas ukazali młodzieży drogę służby na rzecz innych poprzez zaangażowanie się w wolontariat. Spotkanie zorganizowali we współpracy z jezuitskim nowicjatem młodzi jezuici na co dzień prowadzący tzw. Szkołę Kontakt z Bogiem.



S. PATALAN

Prezentacja duszpasterstw

## „Solidarność – siła jedności”

**GDĄŃSK.** Do końca listopada będzie można oglądać wystawę poświęconą „Solidarności” w kościele św. Brygidy w Gdańsku. Oprócz

zdjęć ze strajków i związkowych manifestacji można obejrzeć m.in. flagę z pierwszego zjazdu związku z podpisami ok. 200 delegatów.

## Msze listopadowe o 12.00

**SOPOT.** Osoby nawiedzające cmentarze sopockie są zaproszone do uczestnictwa w tygodniu w codziennej Mszy św. za zmarłych, sprawowanej o godz. 12.00 w kościele NSPJ przy placu ks. Prałata Franciszka Gruczy w Sopocie. Eucharystie będą odprawiane przez cały listopad do uroczystości Chrystusa Króla (26.11.06).

– Chcielibyśmy uwrażliwić i zwrócić uwagę na fakt, iż poza nawiedzeniem cmentarzy nieocenioną wartością jest Eucharystia i przyjmowana w intencji zmarłych Komunia św. W ten sposób dwa światy: żywych i umarłych, przenikają się wzajemnie – mówi ks. Tomasz Frymark, proboszcz parafii NSPJ w Sopocie.

### Dlaczego tylko 1 i 2 listopada? ...



ANDRZEJ URBANSKI





20 lat gdańskiej prowincji franciszkanów

## Następcy Biedaczyny świętują

Pracują praktycznie wszędzie. Jeden z ich klasztorów znajduje się na wysokości 3 tys. metrów i jest najwyżej na świecie położonym klaszturem franciszkańskim. Franciszkanie z gdańskiej prowincji obchodzili jubileusz 20-lecia istnienia.

Najczęściej nazywamy ich po prostu franciszkanami. Najbardziej znanym ich wezwaniem jest „Pokój i dobro”. Pełna nazwa brzmi: Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych pw. św. Maksymiliana. Niemal stu pięćdziesięciu braci zakonnych z gdańskiej prowincji spotkało się na uroczystym jubileuszu w Gdyni. Okazuje się, że w ciągu 20 lat istnienia prowincji bardzo dużo się zmieniło, a jak twierdzą sami bracia, w ostatnim czasie dokonał się dynamiczny jej rozwój.

### Krótką charakterystyka

W Polsce są trzy prowincje Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Najstarsza, krakowska, której patronami są św. Antoni z Padwy i bł. Jakub Strzemię, początkami sięga roku 1236. Z niej wyłoniła się w roku 1939 Prowincja Matki Bożej Niepokalanej z siedzibą w Warszawie. 25 marca 1986 roku kuria generalna zakonu franciszkanów wydała dekret, powołujący do istnienia prowincję gdańską. Jej patronem został św. Maksymilian Maria Kolbe. W chwili powstania do prowincji należało

87 kapłanów zakonnych, 23 braci, 49 kleryków i 26 nowicjuszy. Za początek istnienia prowincji przyjęto datę wyboru pierwszego prowincjała. Taką decyzję podjęto przed dwudziestu laty, 9 października na kapitule prowincjalnej w Gdyni. Pierwszym prowincjałem wybrany został wówczas o. Leon Rawalski. Eucharystii przewodniczył o. biskup Błażej Kruszyłowicz OFM-Conv ze Szczecina.

### Są wszędzie

Najbardziej charakterystycznym działaniem młodej i wciąż prężnie rozwijającej się prowincji gdańskiej jest otwarcie na pracę misyjną i pracę wśród Polonii. Ponad połowa z 274 zakonników przebywa obecnie poza granicami naszego kraju. – Największe ośrodki, w których pracują zakonnicy gdańskiej prowincji są we Włoszech (Piza), w Szwecji (Jönköping), w Niemczech (Duisburg, Gelsenkirchen, Hamburg, Werdohl) i na Litwie (Miedniki, Wilno, Klajpeda) – wymienia o. Witold Pobiedziński. Franciszkanie z Gdańska prowadzą dwie misje: od 1989 roku w Ekwadorze – z klasztorami w Santo Domingo de los Colorados, Shushufindi i Tulca – ten właśnie klasztor znajduje się na wysokości 3 tys. metrów i jest najwyżej na świecie położonym klaszturem franciszkańskim, oraz od 1995 roku w Kenii – w Nairobi, Ruiru, Limuru. Kilka dni przed uroczystym jubileuszem zakonnicy przejęli maryjne sanktuarium narodowe Ke-

nii w Subukii. Do prowincji należy również kustodia w Kanadzie z sześcioma domami zakonnymi i osiemnastoma zakonnikami tam pracującymi. Franciszkanie pracują także w Rosji, Turcji, na Węgrzech, w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

### 16 klasztorów

Swoim zasięgiem prowincja gdańska obejmuje terytorium praktycznie całej północnej Polski. Franciszkanie mieszkają w 16 klasztorach: w Gdańsku, Gdyni, Łęborku, Dobrej Szczecińskiej, Poznaniu, Gnieźnie, Koszalinie, Kołobrzegu, Darłowie, Darłówniku, Elblągu, Kwidzynie, Olsztynie i Ostródzie. Poza tym dwóch zakonników mieszka w pustelni na Świętej Górze Polanowskiej (nie daleko Koszalina) i pięciu w Domu Studiów w Lublinie.

Prowincja gdańska podejmuje interesujące inicjatywy na polu pojednania i dialogu między narodami. – Szczególnymi dokonaniami w tym względzie może się poszczycić założony w 1992 roku Dom Pojednania i Spotkań im. św. Maksymiliana M. Kolbe'go w Gdańsku. Każdego roku odbywają się tu międzynarodowe spotkania młodzieży z Europy Zachodniej, Środkowej i Wschodniej związane z zagadnieniami przemian społeczno-politycznych w krajach byłego bloku komunistycznego – podkreśla o. Paweł Blok, który kilka lat temu pracował w Gdyni. Na stałe do kalendarza organizowanych programów wpisały się warsztaty dziennikarskie, a także jazzowe oraz tanecz-

ne dla grup folklorystycznych i zespołów ludowych. Nie mniej prężnie działa funkcjonujące w Gdyni Franciszkańskie Centrum Kultury. Od pewnego czasu, przy niewystarczającej wciąż ilości obiektów kulturalnych w tym mieście, FCK stał się ważnym ośrodkiem promującym głównie kulturę chrześcijańską poprzez koncerty, spotkania autorskie, wystawy i pokazy filmów. Również bracia z Poznania angażują się w promocję kultury. Co roku organizowany jest „Festiwal Muzyki Pasyjnej i Paschalnej”. Poznaniacy cenią sobie również „Wielki Tydzień u franciszkanów”. Poza sprawowaną z wielką pieczołowitością liturgią prezentowane są dzieła wybitnych muzyków.

Prowincja prowadzi trzy sanktuaria: w Gnieźnie (Matki Bożej Pocieszenia), w Poznaniu (Matki Bożej w Cudy Wielmożnej) i w Gdyni (św. Maksymiliana). Domy formacyjne prowincji znajdują się w Ostródzie (postulat), Gnieźnie (nowicjat) oraz w Łodzi Łagiewnikach (wyższe seminarium duchowne) i w Koszalinie (juniorat). Obecny prowincjałem jest o. Adam Kalinowski.

Porównując działalność św. Franciszka wiele wieków temu i podejmowane dzisiaj działania jego następców widać dużo różnic. Najczęściej wynikających z postępu. Jedno jest jednak wspólne: duch Biedaczyny z Asyżu.

Zdjęcie u góry: Wspólna fotografia franciszkanów z gdańskiej prowincji, podczas zjazdu w Gdyni





Jan Paweł II jednoczył  
wyznawców różnych religii.

Jedno z ważniejszych  
zorganizowanych przez  
niego międzyreligijnych

spotkań odbyło się  
27 października 1986 r.

w Asyżu. Czy ducha tego  
miasta i tamten klimat

uda się przenieść  
do Gdańska?

tekst i zdjęcia  
**ANDRZEJ URBAŃSKI**

**W** 20. rocznicę ekumenicznego spotkania, które zgromadziło w Asyżu przedstawicieli różnych tradycji religijnych, w Gdańsku odbędzie się pierwsze spotkanie międzyreligijne – „Asyż w Gdańsku”. Jak mówią organizatorzy, główną ideą tego wydarzenia, na które zaproszono przedstawicieli lokalnych wspólnot religijnych, jest złożenie świadectwa jedności i bliższe wzajemne poznanie.

20 lat temu na zaproszenie Jana Pawła II do miasta św. Franciszka przybyli buddyści,

**Za filarami tylko  
pozornie się  
chowają  
o. Tomasz Jank,  
Jakub Szadaj  
i o. Roman Ziola**

muzułmanie, żydzi, sintoiści, Indianie amerykańscy, wyznawcy wierzeń afrykańskich, chrześcijaństwo, bahaści i inni. Po zakończeniu jednej z modlitw wszyscy zgromadzili się na głównym placu Asyżu i wyruszyli stamtąd w pielgrzymce w kierunku Bazyliki św. Franciszka. – Tysiące ludzi zebranych wzdłuż trasy marszu ulicami miasta wznosiło entuzjastyczne okrzyki i śpiewało: „Pokój, pokój, pokój. My chcemy pokoju!” – wspomina ten moment jeden z uczestników i współorganizatorów, franciszkanin o. Maksymilian Mizzi. Naprzeciwko bazyliki przywódcy religijni wraz z Papieżem w centrum zajęli miejsca na specjalnie wzniesionej platformie, zaś około 2 tys. zaproszonych gości ustawiło się na placu. Po wprowadzeniu, uzynionym przez Jana Pawła II, poszczególni przedstawiciele różnych religii w określonej kolejności podchodzili do mównicy i odczytywali przesłanie pokoju lub wykonywali krótki obrzęd, będący wezwaniem do pokoju. – Na przykład Indianie z Ameryki Północnej wypalili fajkę pokoju, wydmuchując dym na 4 strony świa-

„Asyż w Gdańsku” – czyli ekumeniczne spotkanie w

# Razem znaczą



ta. Zadziwiające było to, że w końcowym momencie uroczystości nad Asyżem rozpostarła się tęcza o jaskrawych barwach, biorąca swój początek od bazyliki Matki Bożej Anielskiej. Zostało to powszechnie odczytane jako znak pokoju – przypomina o. Mizzi.

## Budować, nie burzyć

Jak będzie tym razem? Czy nad świątynią franciszkańską w Gdańsku też pojawi się tęcza? Przyglądając się ostatnim wydarzeniom na świecie, ale i bardzo blisko nas, można odnieść wrażenie, że wołanie Biedaczyny z Asyżu jest wciąż aktualne. – Dzisiaj nie jest łatwo czynić pokój, ale czy kiedyś było to proste? – zastanawia się jeden ze współorganizatorów spotkania o. Tomasz Jank. – Współczesny człowiek woli tupać, oburzać się, poszukiwać swego. W końcu historia świata składa się z wielu konfliktów, rozłamów i zdrad – podkreśla

o. Jank. Ma jednak nadzieję, że takie spotkania mogą choć odrobinę wpłynąć na poprawę wzajemnych stosunków. – Pokazują, że historia może być pisana odwrotnie, może być historią zgody, próbą jednania, zasypywania przepaści, układania pomostów – mówi przeor gdańskich franciszkanów.

Na spotkaniu w Asyżu Jan Paweł II wyraził pragnienie, aby poprzez szacunek i wsluchiwanie się w głos sumienia każdy człowiek „uczył się szukać prawdy, kochać i służyć ludziom oraz zaprowadzać pokój między narodami”. Wydaje się, że dziś wobec zapowiedzi o nieuchronnym zderzeniu cywilizacji i eskalacji przemocy na tle religijnym istnieje pilna potrzeba odwołania się do modlitwy i tworzenia klimatu zaufania między przedstawicielami różnych religii, kultur i narodów. – Wzajemne spotkania i modlitwa są najlepszą okazją do tego, aby uczyć się szacunku, tolerancji i miłości wobec innych ludzi oraz religii – uwa-





duchu jedności i pokoju

# y lepiej?



za Jakub Szadaj, przewodniczący Niezależnej Gminy Wyznania Mojżeszowego w Gdańsku. Ma nadzieję, że to spotkanie będzie tego wyrazem i da nadzieję na lepszą przyszłość. – Potrzeba modlitwy o pokój jest wartością dla ludzi dobrej woli. Poznawanie siebie nawzajem, poznawanie swojej historii i kultury oraz wspólne trwanie na modlitwie to fundament, na którym można budować pokój – podkreśla Jakub Szadaj. Dla przewodniczącego Niezależnej Gminy Wyznania Mojżeszowego Asyż będzie wyrazem wdzięczności papieżowi Janowi Pawłowi II za wiele słów, które wypowiedział do Żydów. – „Żydzi są starszymi braćmi w wierze” oraz „Antysemityzm jest grzechem” – to słowa, które zapoczątkowały tolerancję dla nas w krajach chrześcijańskich, także w tych, w których Żydzi stanowią mniejszość. Przestaliśmy być po prostu wrogami – uważa Szadaj.

## Cmentarz nieistniejących cmentarzy w Gdańsku

## Autobus i 10 sprawiedliwych

Choć punktem kulminacyjnym spotkania będzie „Modlitwa o pokój”, z udziałem poszczególnych wspólnot na dziedzińcu kościoła Świętej Trójcy w Gdańsku, to organizatorzy przygotowali jeszcze kilka elementów o nieco lżejszym charakterze. Spotkaniu towarzyszyć będą odwiedziny na cmentarzach: żydowskim, muzułmańskim i na „Cmentarzu nieistniejących cmentarzy”. – Ten moment będzie miał wymiar edukacyjny, skierowany przede wszystkim do młodych ludzi z Trójmiasta oraz do młodzieży i ludzi dorosłych, dawnych gdańszczan, dziś mieszkających w Niemczech –

mówi o. Roman Ziola. – Na cmentarzach spotkamy się z przedstawicielami wspólnot religijnych, którzy nam opowiedzą historię tych miejsc oraz jak dziś wygląda życie poszczególnych wspólnot. Na te odwiedziny zawiezie nas – razem – „autobus jedności” – wyjaśnia o. Ziola. Przed modlitwą otwarta zostanie wystawa zatytułowana „10 sprawiedliwych”, ukazująca postaci wybitnych przedstawicieli poszczególnych społeczności z naszego regionu, którzy w swym życiu i działalności urzeczywistniali ideę współpracy i pojednania.

Mam nadzieję, że dzięki tej inicjatywie duch Asyżu pozostanie na zawsze, i to nie tylko w Gdańsku, ale rozleje się przynajmniej na całe Pomorze. A tak po cichu myślę, jak potrzebny byłby św. Franciszek dzisiaj.



Św. Franciszek z placu przed kościołem Świętej Trójcy w Gdańsku



## PROGRAM „ASYŻU W GDAŃSKU”

- **AUTOBUS JEDNOŚCI** Odwiedziny na cmentarzach: żydowskim, muzułmańskim i na „Cmentarzu nieistniejących cmentarzy”
- **PRELUDIUM** – koncert, godz. 16.00 (pod namiotem na dziedzińcu kościoła Świętej Trójcy) – zagrają: Kwartet pod dyrekcją Moniki Zytke oraz zespół żydowski
- **MIJSCA MODLITWY:** 17.00 – dziedzińiec kościoła Świętej Trójcy – „Modlitwa o pokój” z udziałem Żydów, muzułmanów i chrześcijan
- **WYSTAWA „10 SPRAWIEDLIWYCH”:** 18.30 – otwarcie wystawy w Muzeum Narodowym w Gdańsku
- **SYMPOZJUM JEDNOŚCI** „Co łączy, a co nie powinno dzielić?”, 19.00. Udział wezmą: – ojciec Massimiliano Mizzi OFMConv (Asyż), prof. Władysław Bartoszewski (Warszawa), prof. Selim Chazbijewicz (Gdańsk), Jakub Szadaj (Gdańsk), ojciec prof. Celestyn Napiórkowski OFMConv (Lublin), dr Paweł Szapiro (Warszawa), ojciec archimandryta Irenäus Totzke (Abtei Niederaltaich), red. Adam Hlebowicz

## 10 SPRAWIEDLIWYCH GDAŃSZCZAN

- **FRANCISZEK RHODE** (?–1559), drukarz, Niemiec
- **NIKOLAUS VOLCKMAR** (?–1610), nauczyciel, autor podręczników, Niemiec
- opat **ADAM TREBNIC** (1570–1630), cysters, Polak
- ksiądz **JOACHIM PASTORIUS AB HINTERBERG** (1611–1681), naukowiec, historyk, duchowny, człowiek pogranicza polsko-niemieckiego
- **JOHANN LABES** (1754–1809), kupiec, filantrop, Niemiec
- pastor **KRZYSZTOF CELESTYN MRONGOWIUSZ** (1764–1855), pastor luterański, Polak
- **LESSER GIEŁDZIŃSKI** (1830–1910), kupiec, filantrop, kolekcjoner, Żyd, dobroczyńca Gdańska i gdańszczan poprzez swe bezcenne zbiory
- **LEON NAJMAN MIRZA KRZYŻYŃSKI** (1893–1939), prawnik, działacz społeczny, muzułmanin, Polak i Tatar w jednej osobie
- ksiądz **MAGNUS BRUSKI** (1886–1945), kapłan katolicki, Kaszub i Niemiec, człowiek pogranicza
- ksiądz **KAZIMIERZ FILIPIAK** (1910–1992), kapłan ormiańsko-katolicki, Polak i zarazem Ormianin z wyboru

Cztery miesiące po pożarze św. Katarzyny

# Zadaszenie na zimę

Kiedy przyjechałem do Gdańska i zobaczyłem spalony dach, to chciałem uciec. Myślałem, żeby napisać do prowincjała, że po prostu, po ludzku nie dam rady... – mówi przeor o. Tadeusz Popiela, karmelita.

Kiedy wejdzie się na dach, dopiero wtedy widać olbrzymią płaszczyznę z osmolonymi ścianami, powyginanymi stalowymi prętami, które spajały mury. Założono je po wojnie wraz z żelbetową konstrukcją spinającą mury świątyni. – Dzisiaj pewnie żaden konserwator by się na to nie zgodził, ale po wojnie nikt o tym nie myślał. Dodano jeszcze betonu tak na wszelki wypadek – mówi przeor. Gdyby nie to, kościół pewnie by runął... Dla Rafała Sochy, dyrektora ds. przygotowania produkcji w Eko Inbudzie – firmie zajmującej się odbudową kościoła – praca jest nie tylko prawdziwym wyzwaniem technicznym, ale i przeżyciem emocjonalnym. – Pracowałem już przy kościele św. Ignacego, ale to, z czym mamy do czynienia tutaj, przerosło nasze najśmielsze wyobrażenia. Długo zastanawialiśmy się w firmie, czy będziemy w stanie podołać zadaniu – mówi.

## Na krawędzi

– Pracę na dachu można by przyrównać do chodzenia po polu minowym – mówi Bogusław Kulesza, inspektor nadzoru budowlanego. – Dlatego codziennie przeprowadzamy szkolenie BHP. Trzeba szkolić codziennie, bo każdego dnia zmieniają się warunki pracy, a przez to i potencjalne niebezpieczeństwa – mówi. – Podczas odgruzowywania ludzie pracowali w trzydziestostopniowym lipcowym upale. Słońce prażyło jak na patelni – mówi jeden z robotników. W lipcu deszcz padał – na szczęście dla zabytków, a ku utrapieniu pracowników – tyl-



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

ko jeden raz! – To było jak praca w kopalni, a w dodatku nikt do końca nie był pewny, czy sklepienie się nie zawali. Pewnego dnia robotnicy podczas odgruzowania odkryli dziurę w sklepieniu, wtedy też przeżyli chwilę prawdziwej grozy. Naprawdę jestem pod wrażeniem ich umiejętności i zaangażowania – mówi o. Popiela. Ostatecznie z dachu zdjęto aż 400 m<sup>3</sup> gruzu!

## Opatrzność

Przeprowadzono ekspertyzy geologiczne. Mury wychyliły się o 1–2 cm. Same sklepienia są jeszcze w fazie ekspertyzy. Przy okazji pożaru odkryto, że najstarsze mury są słabe i groziły zawaleniem. Ponadto bada się źródła wilgoci; jedną z jej przyczyn są zle, cementowe tynki. – Odkryliśmy malowidła na fryzie, a to oznacza, że kościół w przeszłości miał płaski drewnia-

ny strop powyżej dzisiejszych sklepiń – mówi Maciej Szczepkowski, konserwator zabytków. Zamierza się także w przyszłości odkryć freski najprawdopodobniej ukryte pod tynkami. Zabytki ruchome przeniesione zostały w części do Muzeum Narodowego, gdzie poddaje się je procesowi konserwacji, przede wszystkim gazowania. Zabija się w ten sposób zgubne dla zabytków szkodniki. Pozostałe przeniesione zostały do dawnego rektarza u ojców oblatów.

Koszt odbudowy świątyni wynosi ok. 12 mln złotych. Miasto Gdańsk przeznaczyło na ten cel pół miliona, ostatnio Ministerstwo Kultury obiecało 1 300 000 na dofinansowanie robót w tym roku. Do tego dochodzą pieniądze z konta społecznego wpłacane do Millenium Banku, w sumie 400 000; są w tej kwocie również pieniądze z kilku parafii z naszej archidiecezji.

Do tego dochodzą pieniądze od różnych instytucji, firm z województwa pomorskiego. W maju były to wpłaty na poziomie 20 000, w czerwcu już 140 000, a do października prawie po 190 000 miesięcznie. Swoją pomoc zaoferowała też diecezja w Köln z kard. Joachimem Meisnerem na czele. Najbardziej jednak wzruszają ofiary ludzi – mówi o. Tadeusz. Pewna niewidoma

kobieta co miesiąc przelicza, ile pieniędzy przysłała. Tadeusz Popiela na dachu kościoła

Dziura w sklepieniu

jest w wielu przypadkach. Ale zdarzają się też prawdziwe niespodzianki. Pewien biznesmen z Poznania poruszony dramatem przysłał mi 200 zł. Na przekazie napisał, że jest niewierzący, ale czuje się w obowiązku wspomóc ratowanie polskiego dziedzictwa narodowego. Odpisałem mu listownie z podziękowaniem – mówi o. Tadeusz.

9 października zakończyły się prace nad zabezpieczeniem dachu przed nadciągającą zimą. Zabezpieczenie zostanie rozebrane na wiosnę. Prawie codziennie narzeczona Rafała Sochy całuje go „na szczęście”, tak, żeby się nic nie stało. Ślub zamierzają wziąć w remontowanym kościele, kiedy tylko będzie to możliwe. – Za dwa lata, a jak Bóg da to i za rok – mówi Rafał.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

## DLA CHCĄCYCH WSPOMÓC REMONT

Zakon oo. Karmelitów – Klasztor  
Ul. Profesorska 3,  
80–856 Gdańsk  
PKO BP S A  
Oddział 3 w Gdańsku  
98 1020 1811 0000 0102 0111 4065



Na złej diagnozie nie można budować dobrej polityki

## ...ale nam się wydarzyło

O korupcjach, aferach i etyce  
z byłym politykiem  
**Aleksandrem Hallem**  
przed wyborami rozmawia  
Andrzej Urbański.

Czy polityk może być zbawiony? Na to pytanie próbowano odpowiedzieć na jednym ze spotkań z dominikaninem o. Ludwikiem Wiśniewskim, duszpasterzem działającym w Gdańsku na przełomie lat 60. i 70. Tak naprawdę tego typu pytanie wciąż jest aktualne. Dziś, gdy przyglądamy się scenie politycznej, można odnieść wrażenie, jakbyśmy o zasadach etycznych, moralnych w ogóle nie rozmawiali.



ANDRZEJ URBAŃSKI

**ANDRZEJ URBAŃSKI:** *Wydaje się, że przed wyborami do samorządów w społeczeństwie jest zbyt dużo pesymizmu. A może takie odczucia są uzasadnione, gdy patrzymy na polityków? Co Pan o tym myśli, patrząc z perspektywy osoby, która w polityce działała przez wiele lat jako parlamentarzysta. I to w najlepszych czasach wywalczonej wolności.*

**ALEKSANDER HALL:** – Oczywiście krytycznie patrzę na to, co się obecnie dzieje. Sądzę, że ludzie, którzy dzisiaj ponoszą największą odpowiedzialność za Polskę, nie dorastają do tej odpowiedzialności. Nie uważam, że to jest jedyny problem, chociaż bardzo ważny. Dodatkowo dużą rolę odgrywają dzisiaj emocje i kłótnie. Uważam, że dużym problemem jest wadliwa diagnoza stanu Polski. Oczywiście w naszym kraju jest bardzo wiele rzeczy, które trzeba zmienić. Trzeba usuwać patologię, wzmacniać państwo, ale na pewno nie można budować, przekreślając to wszystko, czego dokonaliśmy w ostatnim czasie. Oczywiście w końcu płacąc bardzo dużą cenę po roku 1989. Moja wizja stanu Polski, tego, co się w Polsce dokonało, jest znacznie bliższa temu, co mówił w Sejmie w 1999 r. papież Jan Pa-

wel II. Z tego, co pamiętam, kończył swoją wypowiedź słowami, „...ale nam się wydarzyło”. To była wizja niemal cudu, który dokonał się na przestrzeni kilkudziesięciu lat, a w którym wszyscy uczestniczyliśmy. Mówienie, że to jest wszystko przegniłe, że to w gruncie rzeczy teatr pozorów, że za wszystkim stoi jakiś wszechmocny układ, jest w moim przekonaniu błędem diagnostycznym. A na złej diagnozie nie można budować dobrej polityki.

**A może ci, którzy tak właśnie zdiagnozowali stan naszego państwa mają jednak rację?**

– Nie uważam, że to jest całkowita prawda. Oczywiście, nie ma wątpliwości, że są gdzieś jacyś agenci, ludzie, którzy mają swoje prywatne interesy. Nawet są takie grupy, także grupy wpływu. Uważam jednak, że one nie nadają tonu polskiemu życiu. A przede wszystkim to nie jest potencjał, zorganizowana siła, która by Polską rządziła. Przede wszystkim są partie polityczne o różnych programach, także różnorodne media. Są także różne struktury tego społeczeństwa i żaden wszech-

**Moje myślenie w kwestii polityki zbliżone jest do wypowiedzi Ojca Świętego w 1999 r. w Sejmie – mówi Aleksander Hall**

mocny układ nie jest w stanie zmanipulować Polski. Tak jak powiedziałem wcześniej – nauką, pisaniem. Oczywiście żyję sprawami politycznymi, komentuję je przecież, piszę i myślę, że będę pisał jeszcze więcej. Uważam jednak, że już z innej pozycji. Z perspektywy tego czasu odczuwam pewien komfort. Taki dystans był mi potrzebny. W takim codziennym zabieganiu w Sejmie, zwłaszcza w Sejmie, czasami traci się perspektywę. Te codzienne sprawy, którymi się tam żyje, nie pozwalają na dogłębne przemyślenie pewnych ważnych spraw. Myślę, że można być użytecznym Polsce, odgrywać pewną rolę w życiu publicznym, niekoniecznie będąc w Sejmie, w czynnej polityce. I to tyle.

detale, uogólnia się i przedstawia jako obraz, który w sumie jest nieprawdziwy.

**A jednak Pan nie uczestniczy obecnie w polityce tak jak kiedyś. Czy to pewnego rodzaju kontestacja tego, co się dzieje?**

– Nie, to nie jest protest z mojej strony. W 2001 r. podczas wyborów poniosłem w pewnym sensie podwójną porażkę. Po pierwsze nie dostałem się do Sejmu, co było moją porażką osobistą, ale szanuję wolę wyborców. Po drugie pewna koncepcja, na którą liczyłem, w pewnym sensie płynnego, przyjacielskiego połączenia się w tamtym czasie partii, której byłem jednym z szefów, czyli Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, z Platformą Obywatelską po prostu się nie powiodła. Można powiedzieć, że sprawa, w którą się zaangażo-

wałem, po prostu nie wypaliła. Wyciągnąłem z tego wniosek, że muszę się zająć czymś innym – nauką, pisaniem. Oczywiście żyję sprawami politycznymi, komentuję je przecież, piszę i myślę, że będę pisał jeszcze więcej. Uważam jednak, że już z innej pozycji. Z perspektywy tego czasu odczuwam pewien komfort. Taki dystans był mi potrzebny. W takim codziennym zabieganiu w Sejmie, zwłaszcza w Sejmie, czasami traci się perspektywę. Te codzienne sprawy, którymi się tam żyje, nie pozwalają na dogłębne przemyślenie pewnych ważnych spraw. Myślę, że można być użytecznym Polsce, odgrywać pewną rolę w życiu publicznym, niekoniecznie będąc w Sejmie, w czynnej polityce. I to tyle.

**A jak Pan sądzi, czy to pytanie o polityków i ich zbawienie jest dzisiaj zasadne? Czy ci ludzie mają szanse na zbawienie?**

– Kwestia zbawienia to przede wszystkim kwestia Pana Boga. Ja w żaden sposób nie śmiałybym w tej sprawie się wypowiadać. Natomiast nie mam wątpliwości, że ci, którzy dzisiaj nadają ton polskiemu życiu politycznemu, grzeszą (chwilą refleksji). Ciężko grzeszą. ■

Ruch Światło-Życie w archidiecezji gdańskiej

# Znaleźć swoje miejsce w Kościele

– Ruch to bogactwo i szczęście dla rodziny – mówi Włodek Michalski. Jego rodzina jest w oazie od siedmiu lat.

– Oaza to czerpanie ze źródła i bogactwo życia duchowego. Jeśli upatruje się swojej szansy w Kościele, w jakiejś wspólnotcie, to serdecznie zachęcam do oazy – stwierdza Ola Michalska, jego żona. – Będąc w Ruchu, poczułam, że Kościół żyje – dodaje. Po wakacjach rozpoczął się dla osób będących w Ruchu kolejny rok pracy formacyjnej, a co za tym idzie, realizowanie wcześniejszych planów i nowych zadań. Jedne z ważniejszych to – zdaniem ks. Adama Krolla, moderatora diecezjalnego – ożywianie i uaktywnianie poszczególnych diakonii, których istotą jest służba na rzecz Ruchu, ale i wspólnot lokalnych. Ruch Światło-Życie to propozycja skierowana do każdego, kto chce głębiej zaangażować się w życie Kościoła i w oazie widzi miejsce swojego duchowego wzrostu. Wiek nie jest ważny, w Ruchu Światło-Życie są wspólno-



MARTA WASZAK

ty dla dzieci, młodzieży i rodzin.

## Przyjdź do wspólnoty

Przygotowano również bogatą ofertę rekolekcyjną. Rekolekcje będą się odbywać w ośrodku w Trąbkach Wielkich. Obok formacji ważnym przesłaniem będzie powrót do początków Ruchu. – Zapraszamy ludzi ze źródła ze względu na to, że ich przekaz jest taki czysty. Oni żyją tym na co dzień. Dzisiaj potrzeba, żeby Ruch nie uległ jakiemuś skażeniu – mówi ks. Adam Kroll. Szczególne za-

**Oaza scala – na zdjęciu rodzina Michalskich**

prośenie na rekolekcje kieruje do młodzieży. – Jednym z moich zadań, odkąd zostałem rok temu moderatorem, jest powrót do jedności Ruchu. Ma to być jeden Ruch Światło-Życie, a nie Domowy Kościół i osobno oaza młodzieżowa. Pewne kroki już zostały zrobione. Jednym z celów wszelkich ORAR-ów (Oaza Rekolekcyjna Animatorów Rodzin), które tutaj organizujemy, jest też zaproszenie młodych ludzi do uczestnictwa.

– Ruch Światło-Życie to jedna ze sprawdzonych i bardzo dojrzałych metod formacyjnych

## CZY WIESZ, ŻE...

W tym roku na terenie naszej archidiecezji w ORAR i rekolekcjach tematycznych uczestniczyło 381 osób, w tym 108 małżeństw. W oazie rodzin I, II i III stopnia uczestniczyło łącznie 188 osób, w tym 39 małżeństw z 76 dziećmi oraz 1 kapłan i 2 alumnów. Około połowa małżeństw przybyła z różnych zakątków Polski. Wiele rodzin z naszej archidiecezji przeżywało rekolekcje w innych częściach Polski. Więcej informacji i kontakty z poszczególnymi wspólnotami na stronie [www.gdansk.oaza.pl](http://www.gdansk.oaza.pl).

– stwierdza ks. Adam. Potwierdza to ponadpięćdziesięcioletnia działalność Ruchu, który ciągle cieszy się dużym zainteresowaniem wśród ludzi, szukających swojego miejsca w Kościele.

**MARTA WASZAK**

## Kaszuba 50-lecia

# Prof. Abdon Stryszak – dobry człowiek

Był europejską sławą w dziedzinie weterynarii, organizatorem powojennego ruchu kaszubskiego, a przy tym człowiekiem zwyczajnie, po ludzku, dobrym.

Całe życie kierował się zasadami moralnymi, zaś karierę naukową w trudnych czasach zawdzięczał wyłącznie swojej ciężkiej pracy. Urodził się w rodzinie nauczycielskiej w Domatowie pod Puckiem 30 grudnia 1908 r. Wujami Abdona Stryzaka ze strony matki byli ks. Ste-

fan Radtke – budowniczy kościoła Chrystusa Króla w Gdyni, zamordowany przez hitlerowców, oraz jego brat Jan Radtke – pierwszy polski wójt Gdyni. Starszy brat przyszłego profesora – ks. Jan Stryszak – był doktorem teologii i kanonikiem katedralnym pelplińskim.

Po zdaniu matury w Wejherowie Abdon Stryszak rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim, po czym przeniósł się na weterynarię na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie studiów w sto-

licy należał do korporacji studenckiej „Cassubia”. W 1935 r. obronił doktorat, następnie doskonalił swoją wiedzę zawodową, przebywając na stypendium Funduszu Kultury Narodowej w Danii, Szwecji i Niemczech. W latach 1945–1947 pracował zawodowo na Pomorzu, w tym okresie się habilitował. Od 1948 r. nauczał na Uniwersytecie Warszawskim. Cztery lata później przeniósł się do stolicy, gdzie mieszkał do śmierci. W roku 1958 został profesorem zwyczajnym Wydziału Weterynarii UW, nauczał również w SGGW, od 1960 r. był członkiem PAN. Zostawił po sobie ogromny dorobek naukowy, zasłużył się m.in. w zwalczaniu wściekli-

zny. Za zasługi na polu naukowym otrzymał szereg wyróżnień honorowych, w tym doktoraty honorowe Wyższej Szkoły Weterynaryjnej w Hanowerze i SGGW. Od 1990 r. był członkiem honorowym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Na to ostatnie wyróżnienie zasłużył w sposób szczególnie, należał bowiem do grona założycieli ZK-P w 1956 r. Czynnikiem uczestniczył w Kongresach Pomorskich. Pomimo zamieszkania w stolicy do końca życia interesował się sprawami kaszubskimi.

Zmarł w Warszawie 27 listopada 1995 r.

**TOMASZ ŻUROCH-PIECHOWSKI**

**GOŚĆ GDAŃSKI**  
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański